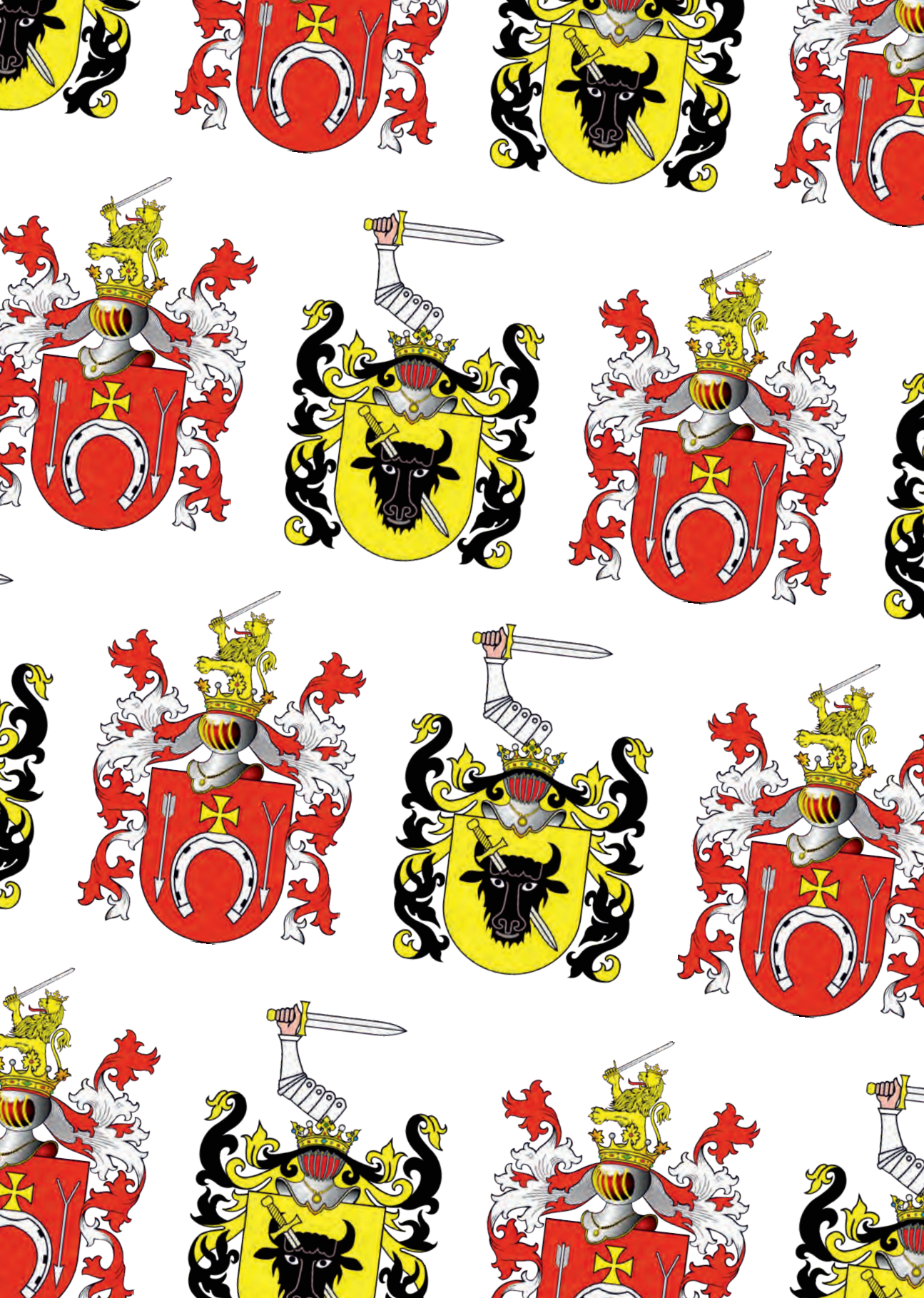


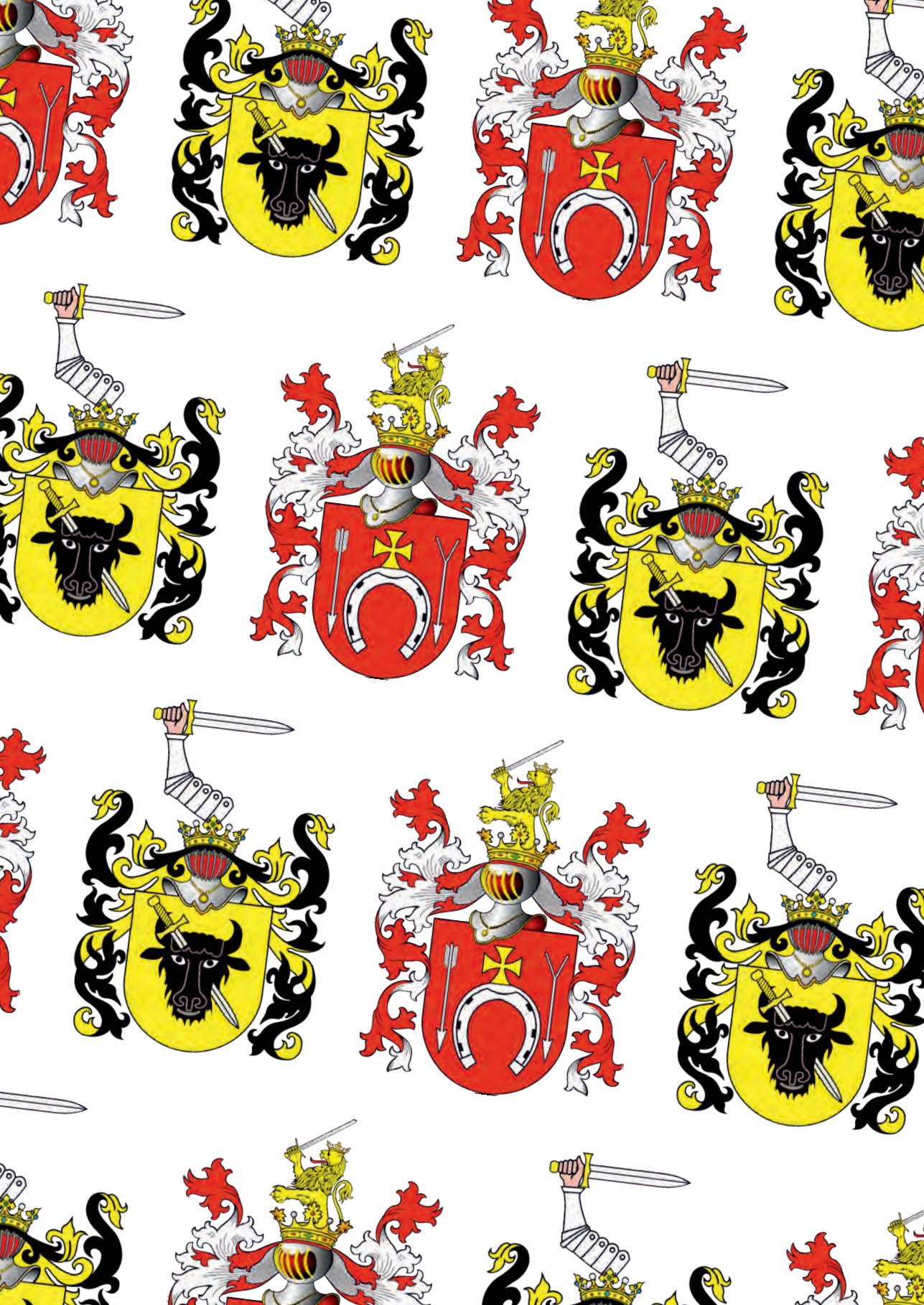
MARIA HANNA MAKOWIECKA

Od Wielicka do Woli Suchożębrskiej

albo historia jednego pytania





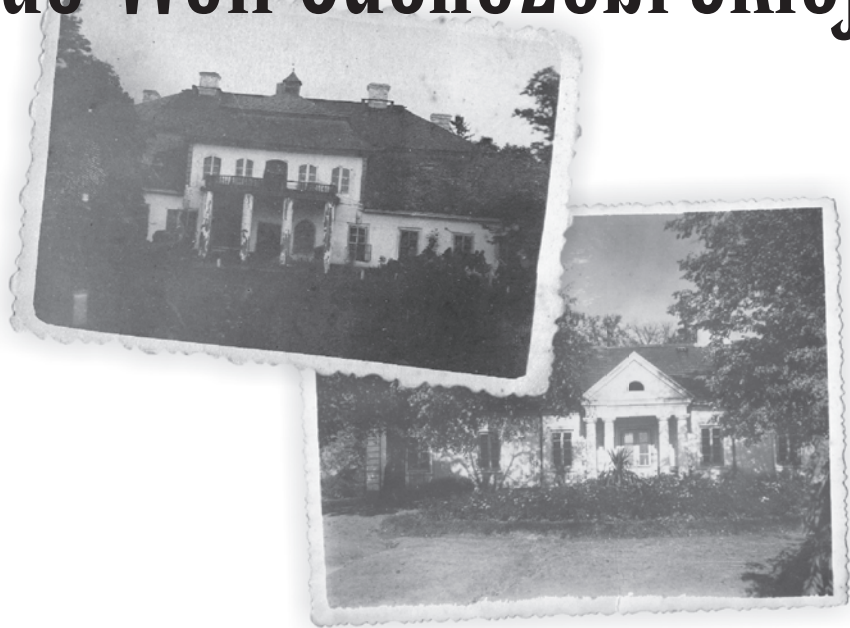


Od Wielicka
do Woli Suchożębrskiej

albo historia jednego pytania

MARIA HANNA
MAKOWIECKA

Od Wielicka do Woli Suchożębrskiej



albo historia jednego pytania



Kraków 2022

© Copyright by Maria Hanna Makowiecka, 2022

Opracowanie redakcyjne: Ewa Dąbrowska

Projekt okładki: Paweł Brankiewicz

ISBN 978-83-8138-722-4 (druk)

ISBN 978-83-8138-723-1 (PDF)

<https://doi.org/10.12797/9788381387231>

Na awersie okładki wykorzystano (od lewej): *Wielick na Wołyniu – dwór, fasada*, ok. 1916 r., fot. Muzeum Narodowe w Warszawie, Dep. 13677 MNW; zdjęcie dworu w Woli Suchożebrskiej, ok. 1939 r., fot. Stanisław Makowiecki, zbiory rodzinne. Na rewersie okładki zamieszczono zdjęcie pałacu w Michałowce, zbiory rodzinne.

WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43

e-mail: publishing@akademicka.pl

Księgarnia internetowa: <https://akademicka.com.pl>

S P I S T R E Ś C I

Słowo wstępne	11
WSTĘP	13
Początek historii rodziny i początek książki	13
Moje wędrówki od biblioteki do biblioteki	17
ROZDZIAŁ 1	
Wielick – Florianka – Wielick (do 1939)	21
Zofia i stary dwór w Wielicku	21
Wielka miłość moich dziadków	40
Praca Stanisława Makowieckiego po studiach	42
Makowieccy we Floriance koło Zwierzyńca (1928-1937)	43
Dzieciństwo we Floriance	48
Makowieccy w Wielicku (1937-1939)	57
Szkoła przyklasztorna w Niżniowie przed wojną	61
Wspomnienie Niny Witkowskiej, koleżanki Wandy	62
Plany zakupu własnego majątku Zofii	64
ROZDZIAŁ 2	
Z Wielicka do Woli Suchożebrskiej (1939)	67
Zarządzanie Wolą	68
Małownicza kraina, czyli Wola Suchożebrska wiosną	70
Sierpniowa mobilizacja	76
Początek wojny i pistolet w chryzantemach	76
Tatiana zatrzymuje szpiega	77
Niemieccy obywatele w przedwojennej Polsce i „istnienie Polski jest nie do zniesienia”	78
Najazd Sowieców (17 września) i Wanda na muszce karabinu	81
Sprzeczne interesy	82
Wuj Jerzy Łada-Łobarzewski i ucieczka samolotem z Wielicka we wrześniu	84
Januszek Kowalski – pierwsze dziecko przechowywane w Woli	85
Januszek w Woli	89
Rewizja Gestapo	90
Postawa Lanki i choinka dla wicestarosty siedleckiego Müllera	91
ROZDZIAŁ 3	
Lata okupacji (1940-1944)	93
Majątek w Woli Suchożebrskiej jak miasteczko	93
Powrót Stanisława Makowieckiego z internowania w Rumunii (1940)	96
Róża Łobarzewska z Kowla	97

Dziesięciu aresztowanych na Szucha	99
Jedzenie w czasie okupacji	104
Skarby w zamurowanej piwnicy	105
Krótkie noclegi	105
Jezuici w Woli	106
Jerzy Górniak	107
Niemcy na kwaterze	111
Warsztaty remontowe dla pojazdów mechanicznych	112
Nowa studnia w Woli	113
Jeńcy wojenni w obozie	114
Jeńcy ze Stalagu 316	116
Wigilia dla jeńców	117
Stalag 316 czy Stalag 366?	118
Wywiady Edwarda Podniesińskiego	124
Poszukiwania w Archiwach Federalnych w Niemczech	127
Dzieci z RGO w Woli jako punkcie rozdzielczym	130
Żydowskie dzieci: Lidka, Marta i Robert	131
Dzieci z Zamojszczyzny i Jadzia Juszcak	138
Bróg i Żydzi	138
Druga opowieść Janusza Kowalskiego	139
Handel serem i masłem	141
Jadzia w schowku pod kołdrą	141
Tajne nauczanie, czyli komplety w Suchożebrach	144
Księgarnia Ignis w Siedlcach	144
Doktor Jadwiga Estreicher-Kozicka	145
Doktor Zygmunt Niepokój	146
Liegenschaft i dostawy do Siedlec	153
Renowacja dworu i spłata pożyczki hipotecznej	155
Nasłuchy wiadomości z programów radiowych	157
Wanda u zakonnic	158
Gestapo zabiera Hanię	160
Zwierzęta domowe	161
Nadejście frontu	161

ROZDZIAŁ 4

Opuszczenie Woli Suchożebrskiej (lipiec 1944)	163
Wyjazd z Woli Suchożebrskiej	163
Łomianki w czasie powstania	165
Trzecia opowieść Janusza Kowalskiego	169
Przyjaźń z Zaikinami	170
Złoto i chleb	171
Wybuchy pocisków	173
Kolejny etap tułaczki i Łódź	174

ROZDZIAŁ 5

Życie w nowej rzeczywistości (1945 – lata sześćdziesiąte)	175
Wola Suchożębska po wojnie	175
Eksperymenty Stefana	183
Kolejny pobyt Wandy u zakonnic	184
Listy Wandy z Szymanowa	185
Ocalenie dziewcząt	188
Koleżeńskie Zjednoczenie Jazłowieckie	190
Jezuici po wojnie i temat religii	190
Stefan w liceum im. Reytana	192
Zbieranie punktów na studia – Nowa Huta	193
Lanka na Noakowskiego	195
Zofia i powojenne szyskany	196
Stanisław w Lublinie	198
Zofia Lanka Makowiecka	200
Korespondencja po wojnie	201
List Matrony	202
Wanda w „Służbie Polsce”	203
Powrót do brygady po maturze	205
Początek studiów	206
Wanda na SGGW i praktykach	208
Ostatnie egzaminy i poszukiwanie pracy	211
Prokurator na Noakowskiego	213
Janusz Kowalski na Noakowskiego	215
Lata powojenne z lotu ptaka	216
Liczne katastrofy sprzętu lotniczego	217
Na cmentarzu w Suchożębach	219
„Janusz, nie poszedłbyś do Siedlec na komisarza?”	221
Jak komisarz został wojewodą	221
Książka lotnika i wojewody	223
Lanka i Ksenia w Instytucie Badań Literackich	225
Wanda i Żemantowski	228

ROZDZIAŁ 6

Listy, spotkania, wspomnienia z lat wojennych i powojennych...	231
Fela Ojrzyńska-Kinkis: przyjaźń z Wandą	231
Fela Ojrzyńska-Kinkis: dziewięć miesięcy piekła	233
Potworny sadyzm	235
Fela na Noakowskiego	243
Wanda, bukiety kwiatów i malarze	244
Listy od Stefci z Woli	246
Marta Szymanek: wspomnienia	247
Emilia Cieplak z domu Kiejda: rozmowa	251

Dziadzio Stefan Leon	256
Sprawy sercowe	258
Opowieść o moim Ojcu	259
Politrucy po wojnie	260
Szykanowanie Żydów	262
Przepisywanie historii	264

ROZDZIAŁ 7

Późny PRL (lata siedemdziesiąte – 1989)	267
Szykany wobec Stefana i stosunki z Rosją Radziecką	267
Ciąg dalszy komunistycznego absurdu: radary i świnie	269
Plany rozwojowe firmy i bezwzględna polityka ZSRR	269
Szykany w pracy: przygotowanie do usunięcia Stefana	270
Nowe zagrożenie: Estanislao Makowiecki	272
Szykany rządowe wobec mojego brata	273
Jak rozmowy zbliżyły Wandę i Stefana	274
Po wojnie wszyscy się rozpierzchli	276
Jeszcze raz o Noakowskiego 12	277
Historia Woli Suchożebrskiej – ciąg dalszy	279

ROZDZIAŁ 8

Wolna Polska (1989 – dziś)	281
Książki Wandy	281
List od Ojca po zawale serca	284
Historia Rawaru w latach dziewięćdziesiątych	284
Teczki po wojnie	285
Współczesne czasy w Siedlcach	286
Dlaczego należy opowiedzieć tę historię?	288
Po nitce do kłębka	288
Cóż pozostało?	291
Zaikinowie współcześnie	294
Reforma rolna z lat 1944 i 1945 oraz prawa do spadku w Woli Suchożebrskiej	294
U Wandy	296
Kłamstwa i półprawdy w okresie powojennym	298
Korespondencja z ojcem w sprawie materiału do książki	300

ZAKOŃCZENIE	303
Bibliografia	307
Spis ilustracji	311
Indeks osobowy	319
Indeks nazw geograficznych	325

*Książkę tę poświęcam pamięci Zofii,
Stanisława i Łanki Makowieckich,
za ich odwagę i narażanie życia dla innych,
oraz Wandy i Stefana, współautorów,
za przekazanie mi historii rodzinnej
pełnej drastycznych wydarzeń, grozy,
ale także miłości i inspiracji*

Słowo wstępne

*H*istorie rodzinne to podstawa. Korzenie, bez których nie wyrośnie żadne drzewo – bez nich umiera, wegetuje przez chwilę i znika bez śladu. Korzenie różnych drzew splatają się ze sobą, również pod powierzchnią ziemi tworząc niewidoczne struktury zagajników, lasów, puszczy. W ten sam sposób historie różnych rodzin zazębiają się, tworząc rody i narody. Warto pamiętać, że dzieje tych ostatnich zaczynają się jednak od historii pojedynczych rodzin.

Niniejsza opowieść to przykład należytego podejścia do zgłębiania dziejów. Pani Maria Makowiecka ze swadą opowiada o przeszłości swojej rodziny, jej pochodzeniu i kolejach, poczynając od dziadków, którzy przed drugą wojną światową przybyli z Wołynia do Woli Suchożebrskiej na Podlasiu. Na podstawie zachowanych dokumentów rodzinnych, wspomnień bliskich, ale też materiałów archiwalnych przechowywanych w instytucjach publicznych i – oczywiście – literatury naukowej, rekonstruuje obraz przeszłości. Efekty jej pracy są znakomite dzięki podejściu naukowemu i historycznej metodzie badawczej. Opowieść rodzinna została doskonale osadzona w dziejach lokalnych społeczności i kraju. Rodzina dzieli swoje dole i niedole z innymi obywatelami państwa, które najpierw rozwija się błyskawicznie po odzyskaniu niepodległości, potem ginie gwałtownie pod naporem wrogich sił, by następnie przez pół wieku wegetować jako niesuwerenna państwowość pod władzą potężnego sąsiada. Tym samym dzieje rodziny wpisują się w historię Polski i cały obieg naukowy, uzupełniając je o kolejne, nowe elementy. Dzięki temu opracowanie samo staje się wtórnym źródłem historycznym, które będzie służyć wypełnianiu kolejnych luk w naszej wiedzy o przeszłości. Gdy dodamy do tego znakomity styl pisarski, świetny język, łatwość wyrażania myśli oraz zaangażowanie osobiste autorki i elementy subiektywnego spojrzenia (a nie można się ich wyzbyć, pisząc o własnej rodzinie; i dobrze!), otrzymujemy lekturę godną polecenia dla wszystkich zainteresowanych rodziną, ziemiaństwem, regionami, o których opowiada, w ogóle historią najnowszą. Czytelnik sięgający po tę książkę z pewnością się nie zawiedzie.

dr hab. Dariusz Magier,
profesor Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

W S T Ę P

Początek historii rodziny i początek książki

Początkowo miał to być szkic o historii Woli Suchożebrskiej, majątku moich dziadków i jednocześnie domu rodzinnym Ojca. Jego główną bohaterką miała być Zofia Łada-Łoborzewska-Makowiecka, moja babcia ze strony Ojca, osoba o zdecydowanym charakterze, odważna i zawsze gotowa stawić czoła losowi. Jednak jej historia, związana z wieloma ludźmi i wydarzeniami, zainspirowała mnie do przybliżenia również innych postaci: członków rodziny, przyjaciół i znajomych. Wzbudziła także refleksje na temat nieskończonej powikłanej prawdy historycznej. Historie, które mi opowiedziano, skomplikowały plan i łańcuch wydarzeń w mojej opowieści. Zaczę więc od początku¹.

Moi dziadkowie zamieszkali w Woli Suchożebrskiej koło Siedlec wiosną 1939 roku. Nie przypuszczali, że przez ich dwór przetoczy się w latach 1939-1944 tak wielu ludzi: ofiar wojny, znajomych, podróżnych oraz tych, którzy musieli szybko zniknąć z miejsca zamieszkania. Niektórzy mieszkali tu kilka tygodni, inni kilka miesięcy, jeśli nie lat. Dwór w Woli znalazł się na skrzyżowaniu niemalże wszystkich ścieżek wojennych na froncie wschodnim drugiej wojny światowej, począwszy od ataku Niemiec na Polskę od północy oraz Związku Radzieckiego od wschodu, poprzez prześladowania na Wołyniu i okupację, skończywszy na latach powojennej komunistycznej ortodoksji, niebezpiecznej dla tych o niepożądanym pochodzeniu społecznym.

¹ Historię rodziny przekazuję na podstawie rozmów z cicią Wandą Makowiecką i ojcem Stefanem Makowieckim, prowadzonych w latach 2013-2018 w Warszawie.

Jaki zatem istnieje związek pomiędzy mną a tamtymi dziejami i ludźmi? W jaki sposób moje doświadczenia zazębiają się z Historią? Przeszłam długą życiową drogę, aby znaleźć odpowiedzi na te pytania.

Wszyscy jesteśmy uwikłani w splót historii i polityki. Nawet kiedy wydaje się nam, że nie działamy aktywnie na niwie historii współczesnej, gdyż pracujemy nad własnym rozwojem, wykonujemy swoje obowiązki, cieszymy się życiem rodzinnym i prywatnością, pozostajemy czynnikiem kształtującym historię co najmniej w skali lokalnej. Pewien mały impuls spowodował, że na moje losy zaczęłam patrzeć z tej właśnie, innej perspektywy historycznej. Gdyby nie splót skomplikowanych wydarzeń w dużej skali – od zajęcia przez Rosję Radziecką Podola i Wołynia, przez obecność zaściankowej szlachty na wsi Karlusin pod Sokołowem Podlaskim i dwie wojny światowe, po przyjaźnie uniwersyteckie w Warszawie – nie byłoby mnie na świecie, a Czytelnik nie miałby okazji spędzenia kilku godzin na czytaniu przedstawianej mu opowieści, podobnej do wielu innych, a jednak unikatowej, tak jak unikatowi są przedstawieni w niej ludzie. Wszyscy uczestniczą w historii, ale o niektórych wiadomo więcej niż o innych. Ta książka jest przyczynkiem do historii osób, o których w moim mniemaniu warto wiedzieć więcej.

Poszukiwania tożsamości rodzinnej rozpoczynają ci, których sytuacja życiowa jest stabilna. Dla mnie wynikały one także z wewnętrznej presji, aby w końcu zrozumieć swoją wieloletnią melancholię i inspirowane przez Saturna nastroje, spowodowane przymusem myślenia o przeszłości i zrozumienia współczesności, odbierające mi sen. Dziejami mojej rodziny interesowałam się zawsze, ale w sposób typowy: starsi coś opowiadali, a ja pomagałam porządkować zdjęcia rodzinne, słuchając i nie słuchając ich relacji. Niezłe orientowałam się w stopniach pokrewieństwa, znałam daty i nazwy miejsc związanych z losami krewnych. Naturalnie znałam też historię naszego kraju, włącznie z latami wojennymi, oraz orientowałam się w wydarzeniach historycznych oddziałujących na dzieje mojej rodziny. Ale w końcu przyszedł moment na pogłębienie tej wiedzy.

Ten czas nadszedł w 2011 roku. Siedząc w moim podnowojorskim gabinecie, oddalona tysiące kilometrów od rodzinnego domu w Warszawie, postanowiłam w końcu o to wszystko zapytać. Wyjaśnić. Przede wszystkim powód, dla którego we wspomnieniach mojego Ojca, Stefana Makowieckiego, wciąż pojawiał się wątek wielu osób przy stole w Woli w czasie okupacji i braku jedzenia. Urywki jego wspomnień zawierały opowiadania o tym, że podczas wojny nie miał wiele do jedzenia, po części dlatego, że było tak dużo ludzi do wykarmienia. Odmawiałam myślenia o tym, gdyż stanowiło to zwykle wstęp do narzekania, którymi się nie przejmowałam i których często już nie słuchałam. Jednak w wieku pięćdziesięciu lat w końcu zapytałam Ojca: kim byli ci ludzie? Sama naliczyłam tylko pięćdziesięciu członków najbliższej rodziny –

byli to dziadkowie Zofia Łada-Łobarzewska-Makowiecka i Stanisław Makowiecki, mój Ojciec i jego dwie siostry, Zofia Lanka i Wanda. Były także niania Stefcia, pomocnica babci Tatiana i sługa Matrona, która nie siadała przy stole ze wszystkimi.

Ale kim byli pozostali?

Właśnie w 2011 roku w końcu zapytałam o to mojego Ojca. Zadałam pytanie, a odpowiedź przeniosła mnie w świat dla mnie nieodkryty i nieoczywisty. Świat przeszłości, która nagle odkryła swoją okupacyjną potworność. Zawładnęła także moją wyobraźnię i tym samym przewartościowała moje plany pisarskie. Zajęła prawie dziesięć lat pracy nad gromadzeniem materiałów pisarskich, głównie dokumentów rodzinnych. Wywołała chęć odnajdywania i zbierania relacji od żyjących świadków poznawanych przeze mnie wydarzeń. Zabrała wiele godzin spędzonych nad transkrypcją odsłuchiwanym wywiadów. Zainspirowała do odbycia kwerendy bibliotecznej i archiwalnej w Warszawie, Siedlcach, oraz Fryburgu.

Kto to zatem był, tych 15 osób przy stole w Woli Suchożebrskiej w czasie wojny?

Ojciec mój odpowiedział, że wśród mieszkańców domu znalazło się między innymi troje żydowskich dzieci, przywiezionych z Warszawy do Woli z większą grupą na dożywianie i przechowanie przez przedstawicielki Rady Głównej Opiekuńczej (RGO). W stolicy panował głód i w ten sposób starano się im pomóc, aby mogły przetrwać i później wrócić do rodziców. Dzieci te – Marta, Robert i Lidka – były w wieku mojego Ojca oraz jego siostry Wandy i pozostały we dworze do końca wojny.

Zapytałam Ojca: *Dlaczego nie powiedziałeś mi o tym wcześniej?* Odpowiedział: *Nigdy o to nie pytałaś!*

W jaki sposób można było sformułować odpowiednie pytanie? Zrozumiałam wówczas głębię problemu przekazu historii rodzinnej: bohaterszczyzna nie była tolerowana, a bohaterstwo należało do wybitnych jednostek, najlepiej poległych na polu walki, lub też partyzantów walczących z karabinem w rękę. Wszyscy inni po prostu przeżyli. Dotarło do mnie, że znaczenie i tradycyjne rozumienie słowa „bohater” nie wytrzymuje odniesienia do czasów okupacji hitlerowskiej. Według mnie za bohaterów tamtych czasów należy uznać zarówno tych walczących z bronią w rękę i działających w ruchu oporu, jak i tych, którzy codziennie, z narażeniem życia własnego i swoich rodzin, pomagali innym – wykluczonym, skazanym na unicestwienie. Moi dziadkowie należeli do tej właśnie grupy osób. Uważam, że za swoje czyny zasłużyli w pełni na miano bohaterów. W czasach tak strasznych dla całego kraju i świata podejmowanie decyzji niosących ryzyko utraty życia było czystym bohaterstwem.

To z kolei spowodowało dalsze poszukiwania, pozwalające mi w pełni zrozumieć siebie – jako element najbliższej rodziny – i innych jej członków. Zadawałam sobie wiele pytań: Kim jestem? Co mnie ukształtowało? W jakim stopniu moje życie

wyływa z decyzji rodziców i krewnych? Dlaczego dokonałam takich wyborów? Jak plasuję się w linii pokoleniowej mojej rodziny, moich przodków?

Nadszedł w moim życiu moment, w którym wraz z bogactwem doświadczeń pojawiło się pragnienie znalezienia odpowiedzi na te pytania. Nadeszła także wewnętrzna potrzeba uzupełnienia wiedzy o korzeniach moich, moich przodków i krewnych. Pojawiły się czas i przestrzeń na przyjmowanie i rozszerzanie faktów o sobie, ujmowanie siebie w kategorii egzystencjalnej wielowymiarowości.

Z tego powodu moją książkę wypełniają nie tylko odniesienia do minionych wydarzeń, lecz także opisy emocji i przeżyć zarówno moich, jak i pojawiających się w niej bohaterów. Została ona utkana z wrażeń, faktów, rozrzuconych dat, opisów różnych życiowych sytuacji, rodzinnych sekretów i zapachu dziejów. Głównym źródłem informacji są rozmowy, które przeprowadziłam z moim Ojcem i ciocią Wandą. Oboje już zmarli. Oboje posiadali świetną pamięć i talent do opowiadania z wrażliwością na szczegóły. Wanda, której pamięć była po prostu fenomenalna, podała mi dziesiątki imion i nazwisk ludzi przebywających w Woli Suchożebrskiej, wcześniej w majątkach we Floriance i Wielicku, potem w Warszawie, a także z jej czasów szkolnych u sióstr niepokalanek oraz studenckich. Starłam się wiernie oddać język i styl ich opowieści, zachować niezwykle koloryt i plastykę żywego przekazu.

Rozmowy, które towarzyszyły pisaniu tej książki, przypomniały mojemu Ojcu wiele sytuacji, które po latach zbladły już w jego umyśle. Ciocia Wanda natomiast żyła przeszłością, co było zasługą jej imponującej pamięci. Ojciec i ciocia porównywali swoje wspomnienia. Wzruszali się, myśląc o czasach sielankowego dzieciństwa. Dzięki temu rodzeństwo zbliżyło się do siebie u schyłku życia. Każde z nich przeżyło swoje zupełnie inaczej, choć oboje mieszkali w Warszawie. Podczas gdy Stefan założył rodzinę i oddał się pracy zawodowej, w ramach której odbył dalekie podróże, łącząc z pracą pasję motocyklową, wędkarską i potem przez wiele lat pszczelarską, Wanda nie założyła rodziny. Prowadziła życie w towarzystwie przyjaciół i znajomych, w tym zaprzyjaźnionych malarzy, również z Ukrainy. Bywała w ulubionej księgarni przy ulicy Mokotowskiej, gdzie odkładano dla niej książki na temat historii interesujących ją rejonów na Podolu, Wołyniu oraz Podlasiu. Badała historię rodziny i na podstawie dokumentów ze Lwowa, uzupełnionych dzięki wywiadam z członkami spokrewnionych rodzin, rozrysowała na imponującym rozmiarach arkusza drzewo rodziny Makowieckich, od XV wieku począwszy. Współpracowała również przy redakcji *Dziejów rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej* z Romanem Aftanazym², któremu przekazała zdjęcia i informacje na temat rodzinnej Michałówki pod

² R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 9: *Województwo podolskie*, Wrocław 1996.

Kamieńcem Podolskim. Poza tym z pasją uprawiała swoją działkę na warszawskich Siekierkach.

Dynamika wspólnych wspomnień Ojca i jego siostry przybliżyła mi nie tylko głębię ich związku, lecz także powikłane losy rodzinne. Pomogła mi również lepiej zrozumieć moje własne relacje rodzinne. Dzięki temu w 2013 roku przygotowałam się wreszcie do przeprowadzenia i zapisania wywiadów, na których opiera się zawarta w tej książce historia. W ciągu minionych kilku lat zmarli moi główni interlokutorzy. Ciocia Wanda miała chyba wylew, który spowodował upadek i złamanie kości. Kości się zrosły, ale Wanda jakby straciła chęć do życia i kilka miesięcy później odeszła. Było to w 2014 roku. Ojciec zmarł w 2018 roku na raka wątroby. Chorobę wykryto bardzo wcześnie w Instytucie Onkologii, ale nikt się moim Ojcem odpowiednio nie zajął. Przez cały ten czas nie miał swojego lekarza i na każdej wizycie badał go i opiniował inny lekarz – to zbieg okoliczności lub zaniechanie. Dwa lata później, z historią rozwoju raka udokumentowaną na zdjęciach i w wynikach robionych co kilka miesięcy badań, Ojciec umarł. Razem z Mamą uważamy, że przedwcześnie: był w pełni sił intelektualnych i fizycznych oraz pełen chęci do życia. To przyczynek do historii źle funkcjonującego systemu służby zdrowia.

Prawdziwość faktograficzna tej książki, a tym samym jej wartość, opiera się na szczegółowym przekazie Wandy, Stefana oraz wielu innych osób, które się w tę historię wplątały bezpośrednio lub przypadkowo. Tak jak wielu ludzi, którzy przeżyli zagrożenie życia, pamiętali szczegóły traumatycznych wydarzeń, bo te nie chciały odejść w zapomnienie. Ból związany z utratą domu rodzinnego, kojarzącego się z dawnym życiem, kiedy rodzina była w komplecie, jątrzył fakt, że domu tego nie udało się odzyskać od władz postkomunistycznej Polski.

Moje wędrówki od biblioteki do biblioteki

W poszukiwaniu informacji potwierdzających podane mi fakty, w celu zrozumienia kontekstów przedstawionych mi opowiadań, wędruję od Instytutu Pamięci Narodowej do Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki Narodowej w Pałacu Krasińskich, do Archiwum Głównego Akt Dawnych, a tramwajem jeżdżę do Archiwum Akt Nowych. Przeszłość rodziny i moja, bardziej współczesna, nakłada mi się na teraźniejszość. Przypominam sobie minioną topografię Warszawy: Centralnej Składnicy Harcerskiej z odznakami i finkami dla harcerzy przy Marszałkowskiej nie ma już od dawna. Nie ma też w Domach Towarowych Wars, Sawa i Junior – czyli polskich Galeries Lafayette – dawnych sklepów, takich jak słynny Hoffland. Pamiętam nowoczesne

ruchome schody, które prowadziły tylko do góry, a z zakupami trzeba już było zejść duszną klatką schodową. Udało mi się raz „złapać” w Hofflandzie szalenie modny kostium khaki z popeliny: koszulę z kołnierzykiem jak język i spodnie dzwony, który to zestaw dawał mi poczucie wielkiej elegancji aż do czasu, gdy pojawiły się w nim dziury. Innym razem rzucono w Hofflandzie spódnice bananowe maksy w granatowe i beżowe paski, a ja kupiłam jedyny dostępny rozmiar – oczywiście za mały na mnie – i kilkakrotnie próbowałam się weń wcisnąć. Pragnienie elegancji było silniejsze niż niewygodą!

Te wspomnienia to metafory moich czasów nastoletnich w latach siedemdziesiątych: nadziei na wolne życie, którego nie mogłam wtedy mieć. To także symbole odczuwanego dyskomfortu psychicznego.

W czasie moich peregrynacji bibliotecznych przed Księgarnią Uniwersytecką na Krakowskim Przedmieściu obserwuję mężczyznę patrzącego na książki w wystawie okiennej. Co zwróciło jego uwagę? *Dramaty* Herberta, czy może *Historia Polski*? Jaką ten przypadkowy przechodzień ma wizję świata? Tłumy ludzi wsiadają do autobusów 116 i 503, z trasami na Sadybę lub Ursynów albo na Chomiczówkę lub Stare Bemowo³. Chodzę po zakamarkach na tyłach Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Świata i podziwiam piękne budynki z zeszłych stuleci, teraz odrestaurowane. Przechodzę obok domu, w którym założono NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze w 1980 roku – jest tablica. Żywo pamiętam ówczesne strajki i tamto poczucie wolności i nadziei. Pojechałam wówczas do Gdańska ze znajomymi z Niezależnego Związku Studentów z anglistyki na koncert z okazji odsłonięcia pomnika Poległych Stoczniovców 1970, wydarzenie monumentalne i inspirujące. Po strajkach studentów na Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu studenci przyłączyli się do protestów. Nie pamiętam, jak to się stało, że wybrano mnie na przywódczynię naszego wydziałowego NZS na anglistyce, gdyż sama musiałam uczyć się o tym, co się wokół mnie działo na bieżąco. Najlepiej zorientowani byli koledzy z prawa i polonistyki, a także gościnnie występujący studenci z Politechniki. Pamiętam zebrania w auli i w bibliotece, no i oczywiście strajk, spanie w śpiworach i protest songi dziewczyny, która pięknie grała na gitarze i śpiewała. W owych czasach ręcznie przepisywało się śpiewniki. Mieliliśmy białe-czerwone opaski z napisem „NZS” robionym flamastrem. Swoją jeszcze gdzieś mam. Z koleżankami, a były to Anka Bielawska, Ewa Pulkowska i Ola Zgorzałek, przesiadywałyśmy głównie w kawiarniach Nowy Świat przy ul. Nowy Świat i Harenda na Krakowskim Przedmieściu, pijąc kawę, paląc papierosy Caro lub Marlboro

³ Tymi autobusami jeździłam do Wandy, od przystanku przy ul. Belwederskiej (róg Gagarina) do przystanku przed Uniwersytetem Warszawskim, na Krakowskim Przedmieściu. Chodziły często i pędziły szybko. Trasy te zostały zmienione.

i planując zmiany na miarę czasów, na przykład nowy zintegrowany program nauczania języka angielskiego na wydziale, bo uważałyśmy, że metody są przestarzałe, albo założenie klubu na parterze Oficyny, gdzie mieściła się wówczas anglistyka. Do egzaminów uczyłyśmy się we cztery u mnie na Kinowej – każda miała działkę do przygotowania i przekazania innym. W Harendzie miał swój stolik i bywał często Jan Tadeusz Stanisławski, satyryk i autor skeczu o wyższości świąt Wielkanocy nad świętami Bożego Narodzenia, znany z programu Olgi Lipińskiej *Właśnie leci kabarecik* w Studiu 2, którego nie można było nie oglądać.

W naszej grupie były również Monika Agopsowicz, Basia Ściborowska, Hania Sosnowska i Grażyna Świgost, z którymi chodziłyśmy na wykłady i ćwiczenia, na przykład na gramatykę historyczną z ulubionym przez nas profesorem Jerzym Rubachem. Mimo wszechobecnej szarości w jego świecie zawsze świeciło słońce, był merytorycznie doskonały i zależało mu na tym, aby student nauczył się zadanego materiału. Raz napisałam ćwiczenie na czwórkę, bo nie miałam motywacji, ale on nie chciał go zaakceptować. Powiedział: „Niech pani jeszcze raz na to spojrz i będzie pani zadowolona!”. Tak jak obiecał, po napisaniu ćwiczenia od nowa dostałam piątkę i byłam bardzo zadowolona. Jego podejście pedagogiczne zainspirowało mnie – teraz ja tak zachęcam moich studentów. Był również przez jeden semestr wizytujący ze Stanów Zjednoczonych profesor Friedman, z którym mieliśmy zajęcia z literatury amerykańskiej. Dynamicznie omawiał temat i zadawał nam pytania. A my cisza. Pamiętam, że był strasznie tym speszony. Nie wiedział, że nie było takiego zwyczaju, gdyż profesorowie zwykle czytali z książek swoich lub innych. To na jego zajęciach uczyłyśmy się odwagi, aby aktywnie uczestniczyć w dyskusji. Takie to były czasy.

Za Solidarności zaznałam poczucia wolności i po ogłoszeniu stanu wojennego je straciłam.

Zazdroszczę obecnej młodzieży wolności, możliwości podróży po Europie i świecie, dostępu do wszystkich książek, o jakich można sobie marzyć, będąc studentem. Młodzi mają tak dużo, a nie są zadowoleni. Jako generacja mają problemy ze zdrowiem psychicznym chyba większe niż my, którzy wychowaliśmy się w szarości i beznadziei komunizmu. Zatem im więcej cywilizacji, tym gorzej? Czuję rosnącą frustrację, bo przypominałam sobie czyjeś wspomnienia z podróży za żelazną kurtynę w latach pięćdziesiątych, w których przeczytałam entuzjastyczną rekomendację: *Polska to jest świetny komunistyczny barak*. Minęło wiele lat, a ta fraza nadal burzy moją krew. Lata pięćdziesiąte w Polsce to bezwzględny i okrutny reżim, więzienie wszystkich podejrzanych ideologicznie, których udało się złapać. Mój dziadek Stanisław od 1944 roku ukrywał się przez wiele lat u znajomych w Lublinie. Był poszukiwany przez NKWD, a potem przez polskie władze. Listy do żony pisał na nazwisko i adres sąsiadki. Zofia, wyrzucona z pracy, dzieliła się kartkami na żywność ze swoją

córką Lanką. Wanda, z wilczym biletem, nie mogła pracować nawet jako sprzątaczką. Tym, którym nie udało się ukryć, pisane były więzienie, egzekucja albo szykany. No, „barak” po prostu świetny! Wakacje i zabawa!

Dochodzę do Muzeum Fryderyka Chopina na Tamce. Nie mogę się oprzeć i wchodzić. Cudowne nokturny i scherza łagodzą mój nastrój i przywodzą na pamięć dawne programy radiowe, szczególnie Trójkę, w której po porannych wiadomościach można było usłyszeć powieści w odcinkach i muzykę klasyczną, a wieczorem Wojciech Mann nadawał w całości nowe albumy, głównie ze Stanów Zjednoczonych, które nagrywałam na taśmę magnetofonową. Po wielokrotnym odtwarzaniu taśmy rozciągały się i dźwięk zamieniał się w zawodzenie. To lata istnych tortur wewnętrznych, zasilanych poczuciem traconego czasu, zatrzymanego rozwoju, pustki. Oraz nadziei, że kiedyś to się musi skończyć. Tak zwane najlepsze lata przeżyłam w formie przetrwalnikowej. Trzeba było napisać zbiór wierszy albo powieść. Ale nie było mi to wtedy dane.

Kiedy znajomi w pracy w Stanach Zjednoczonych żartobliwie, ciepło i uprzejmie nazywają się wzajemnie *comrade*, „towarzyszu”, nie czuję bawełnianej miękkości ani solidarności grupowej. Za to przypominają mi się towarzysz Gierek, mój ówczesny towarzysz numer 1, pochody pierwszomajowe i bibułkowe kwiatki na patykach do wznoszenia przed podium na placu Defiladowym, pustki w sklepach, komunistyczne bezprawie, kłamstwa, dogmatyzm i cała ta stara bieda.

Na Chmielnej zaglądam do Cepelii, repozytorium polskich prezentów przez dziesięć lat. Ale już wszystko mam: kurki z gliny, wełniane makatki oraz papierowego pajaka, który całe lata wisiał w moim mieszkaniu w Nowym Jorku w dzielnicy Washington Heights, przy ulicy Seaman Avenue 34. Mam też lalki w strojach ludowych w różnych rozmiarach, a nawet trzy chusty ludowe. Oraz ręcznie malowane naczynia z Bolesławca. Ale sklepu firmowego z fajansowymi cudёнkami już tam nie ma.

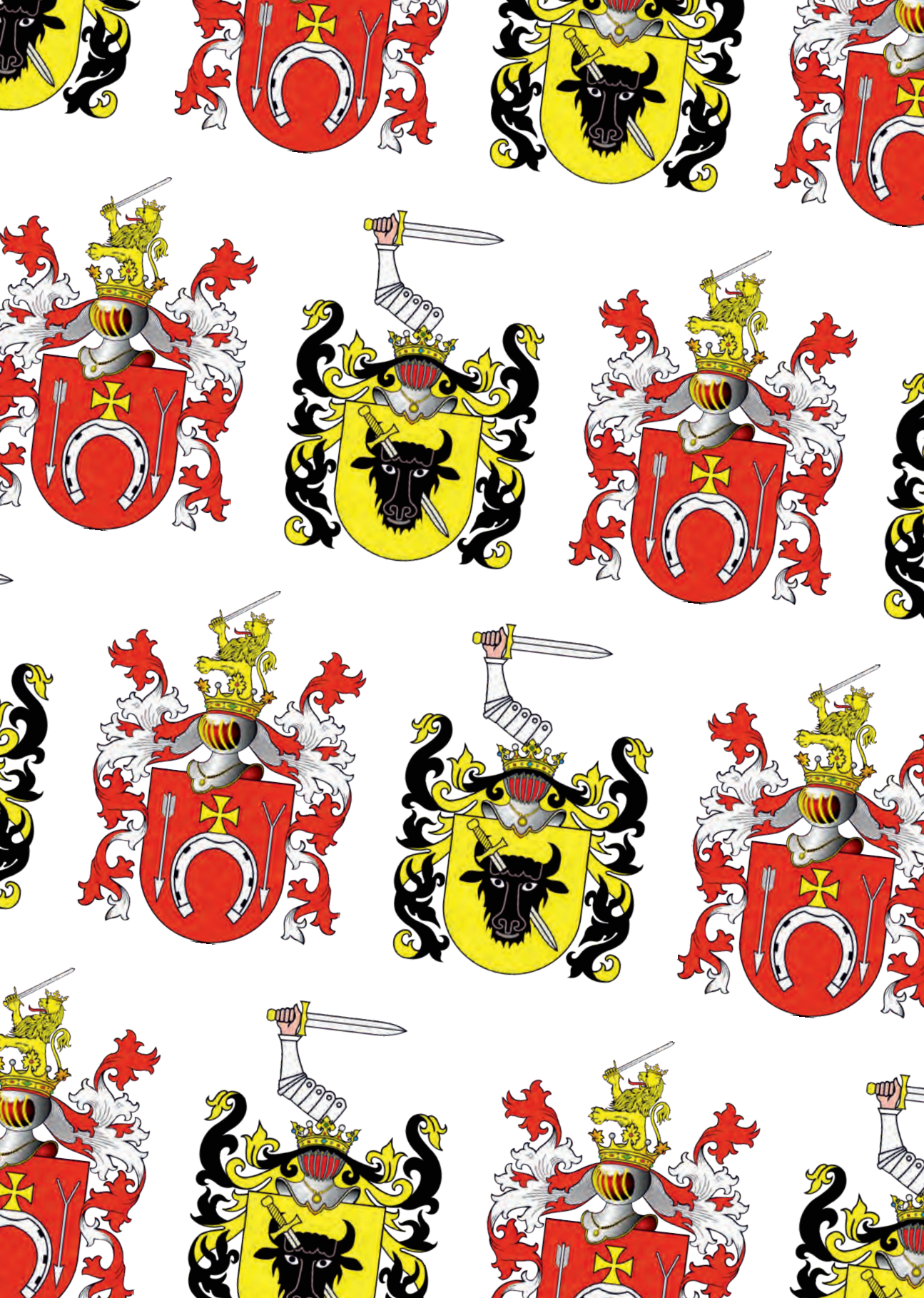
U Bliklego kupuję pączki z dżemem z róży i jadę tramwajem numer 9 do domu, na Kinową, aby poczęstować rodziców.

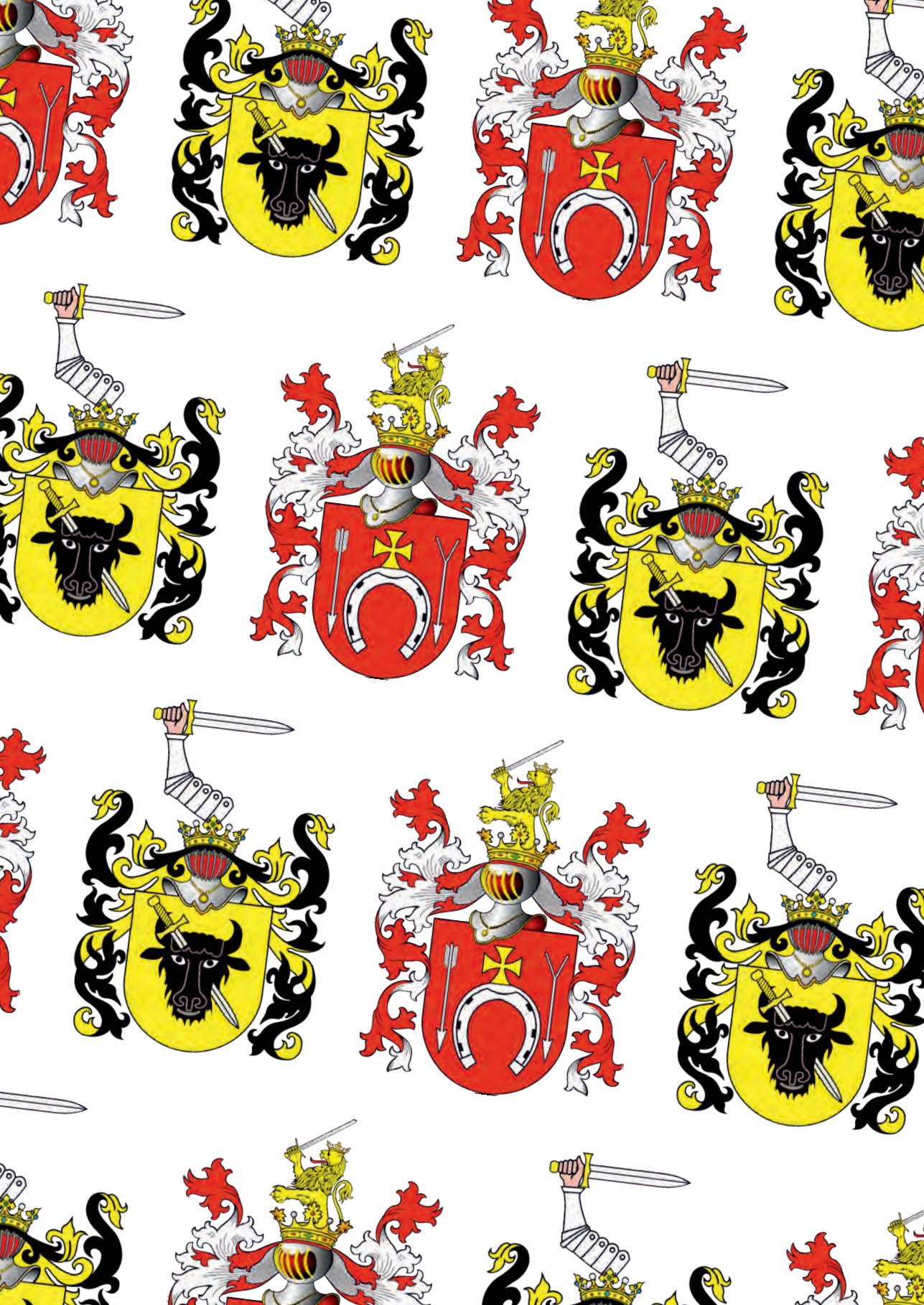
A w głowie cały czas snuje mi się rodzinna opowieść.

B i b l i o g r a f i a

- Aftanazy Roman, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 5: *Województwo wołyńskie*, cz. 2, Wrocław 1994; t. 9: *Województwo podolskie*, Wrocław 1996.
- Archiwum Akt Nowych, Rada Główna Opiekuńcza. Biuro Centrali w Krakowie. Materiały 1940-1945, sygn. 2/125/0; Wnioski o zasiłki dla rodzin, których żywicieli znajdują się na robotach w Niemczech, sygn. 1097-1406; Materiały dotyczące opieki nad dziećmi / grupa IV O. Ot. B i pokrewne, sygn. 1601-1693.
- Archiwum Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu [Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen], B 162, sygn. LB 11/D-1945.
- Archiwum Wojskowe Niemieckiego Archiwum Federalnego we Fryburgu [Bundesarchiv, Abteilung Militärarchiv, Freiburg], sygn. MSG 200/1045, PERS 6-6043, PERS 6-9438.
- Białoszewski Miron, *Stara proza. Nowe wiersze*, Warszawa 1984.
- Błędowska z Działyńskich Henrieta, *Pamiętka przeszłości. Wspomnienia z lat 1794-1832*, oprac. i wstęp Ksenia Kostenicz, Zofia Makowiecka, Warszawa 1960.
- Centrala Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu, Wikipedia, [on-line:] https://pl.wikipedia.org/wiki/Centrala_Badania_Zbrodni_Narodowosocjalistycznych_w_Ludwigsburgu.
- Chlebicka Maria, *Człowiek jest tyle wart, ile z siebie daje innym. Wspomnienia o mojej matce*, Warszawa 2011.
- Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR 1939-1945. Przegląd piśmiennictwa*, red. Tadeusz Walichnowski, Warszawa 1989.
- Dernałowicz Maria, *Ksenia Kostenicz (14 czerwca 1913 – 10 lutego 1985)*, „Pamiętnik Literacki: Czasopismo Kwartalne Poświęcone Historii i Krytyce Literatury Polskiej” 1986, nr 77/1.
- Dernałowicz Maria, *Zofia Makowiecka (1917-1975)*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” R. 10, 1975.
- Dubicki Tadeusz, *Wojsko polskie w Rumunii w latach 1939-1941*, Warszawa 1994.
- Filar Władysław, *Eksterminacja ludności polskiej na Wołyniu w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1999.
- Filar Władysław, *Likwidatorzy z UPA*, „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 162 (4 VII).
- Fredrów*, oprac. Jakub Dolatowski, Warszawa–Wrocław 2014.
- Galicka Izabella, Kaczmarzyk Dariusz, Sygietyńska Hanna, *Powiat siedlecki*, Warszawa 1965, *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 10: *Województwo warszawskie*, z. 22.

- Gdzie miłość dojrzewała do bohaterstwa. Wspomnienia o siostrze Wandzie Garczyńskiej, niepokalance*, zebrał i oprac. Maria Ena Paciorek, Warszawa 1999.
- Górniak Jerzy, *Jeszcze o muzyce w Oświęcimiu*, „Ruch Muzyczny” 1946, nr 2.
- Grzelak Czesław, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 2001.
- Grzybowski Stefan, *Wspomnienia*, Kraków 1999.
- Haraburda Aleksander, *Obozy jeńców wojennych w Siedlcach 1941-1944. Dokumentacja pocztowa*, Siedlce 2013.
- I trzeba było żyć... Kobiety w KL Ravensbrück. Katalog wystawy*, red. Tadeusz Skoczek, Warszawa 2012.
- Kłodziński Stanisław, *Dr Antoni Zygmunt Niepokój*, „Przegląd Lekarski” 1986, nr 1.
- Kopówka Edward, *Stalag 366 Siedlce*, Siedlce 2004.
- Kopówka Edward, *Żydzi w Siedlcach 1939-1945*, Siedlce 2009.
- Kopówka Edward, Rytel-Andrianik Paweł, *Dam im imię na wieki (Iz 56,5). Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów*, Warszawa 2011.
- Kopyciński Adam, *Ruch muzyczny za drutami Oświęcimia*, „Ruch Muzyczny” 1945, nr 5.
- Kordaczuk Sławomir, *Próby z latającymi bombami V-1 i rakietami balistycznymi V-2 we wschodniej Polsce w 1944 roku*, Siedlce 2019.
- Kowalczyk Jerzy, *Rezydencje późnobarokowe na Wołyniu*, „Przegląd Wschodni” 1997, t. 4, z. 1(13), s. 25-73.
- Kowalski Janusz, *O tych, co skrzydłem Ojczyznę podwyższali*, Warszawa 2016.
- Krawczak Tadeusz, *W szlacheckim zaścianku*, Warszawa–Siedlce 1993.
- Kroll Bogdan, *Rada Główna Opiekuńcza 1939-1945*, Warszawa 1985.
- Król Stefan, *101 kobiet polskich. Ślad w historii*, Warszawa 1988.
- Kwapiński Wiktor, *Noc w Wielicku. Z notatek kapelana*, [w:] *Dwa lata w boju II-ej Brygady Legionów Polskich. 30.IX 1914 – 30.IX 1916*, Piotrków 1916.
- Lanckorońska Karolina, *Wspomnienia wojenne. 22 IX 1939 – 5 IV 1945*, wstęp Lech Kalinowski, Elżbieta Orman, Kraków 2002.
- Lewandowska Stanisława, *Nadbużańskiego Podlasia okupacyjny dzień powszedni. 1939-1944*, Warszawa 2003.
- Listy transportowe więźniów deportowanych z Pawiaka do KL Auschwitz, [on-line:] <http://www.tenhumbergreinhard.de/transportliste-der-deportierten/transportliste-der-deportierten-1941/transport-28051941-warschau.html>.
- Makowiecka Maria Hanna, *Makowiecka Zofia (1917-1975), dr nauk humanistycznych, historyk literatury, uczona, pracownik PAN-u, „Lena” w AK*, [on-line:] <https://slovník-biograficzny.uph.edu.pl/slovník/468-makowiecka-zofia-1917-1975-dr-nauk-humanistycznych-historyk-literatury-uczona-pracownik-pan-u-lena-w-ak>.
- Makowiecka Maria Hanna, *Minihistoria*, „Życie Siedleckie” 2014, nr 31-33.
- Makowiecka Maria Hanna, *Re/wizja jednej minihistorii, czyli działalność ostatnich właścicieli*, [w:] *Udział ziemian w odzyskaniu niepodległości Polski w 1918 roku*, red. Sławomir Kordaczuk, Siedlce 2020.





Powstanie tej książki wiąże się z historią pewnego pytania, które nie tylko zapoczątkowało całą serię następnych, ale w rezultacie doprowadziło do wywiadów z licznymi świadkami dramatycznych wydarzeń i – tym samym – do opowiedzenia ich losów.

Wydarzenia koncentrują się wokół ziemiańskiego rodu Makowieckich, którego losy zaczynamy śledzić od XIX wieku. Jego przedstawicielami i jednocześnie głównymi bohaterami są Stanisław i Zofia Makowieccy. Panorama ich dziejów została nakreślona od sielankowego życia we dworze w Wielicku na Wołyniu do kupna nowego dworu w Woli Suchożebrskiej pod Siedlcami tuż przed wybuchem II wojny światowej. Wędrując z nimi poprzez przedwojenny Wołyń i srogie lata okupacji na wojennym Podlasiu, docieramy aż do wydarzeń wplecionych w historię powojennej Polski i Warszawy, czyli do komunistycznych lat PRL-u, a z ich potomkami rozstajemy się już w wolnej, współczesnej Polsce.

Najwięcej uwagi poświęcono pobytowi i działalności Makowieckich w Woli Suchożebrskiej. Z tym dworem i tym etapem ich życia los związał różnych wojennych uciekinierów. Wśród nich znalazł się znany lekarz i jednocześnie wielki bohater, któremu udało się zdobyć wiadomości o tajnym programie budowy rakiet V-2, a także ukrywający się żołnierze z Armii Krajowej i Rosjanie z obozu jeńców. Tutaj na przechowanie w wiejskim środowisku trafiają dzieci z RGO, w tym pochodzenia żydowskiego, pojawiają się księża jezuici, były komisarz i wojewoda siedlecki oraz była więźniarka z Ravensbrück.

Wywiady przeprowadzone z uczestnikami wydarzeń i głosy świadków, zebrane w unikatowe opowiadania, wzbogacają i przybliżają Czytelnikowi nie tylko wydarzenia Wielkiej Historii, ale i realia ówczesnego codziennego życia. Niepublikowane do tej pory liczne fotografie doskonale ilustrują chwytaną przeszłość. Polifonię tych świadectw dopełniają nieznane dotąd materiały archiwalne i źródła prywatne, często intymne, np. listy. Dzięki tym relacjom i archiwaliom zwykła rodzinna historia przestaje być monografią tylko jednej rodziny. Przybliżając sprawy ważne lokalnie i fakty historyczne, staje się uniwersalnym przyczynkiem ożywiającym narodową przeszłość.



<https://akademicka.pl>

